

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską
moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szaco-
pańskiej ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *uprost* do biura
Ekspedycji Czasu wyrażwszy na kopercie: *Przenumeracyjne
pieniądze*

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odczyty wszelkiego rodzaju,
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe
rolnicze itp.

CWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytywego za jednorazowe umieszczenie po 8
groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych
lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Przegląd polityczny.

Najważniejszym niezaprzeczeniem wypadkiem zwracającym na siebie uwagę całej Europy, jest sprawa konstytucyjna w Berlinie. Po sześciomiesięcznych obradach, uchwalona po woli ministerium konstytucya, przeszła pod sankcyą królewską; już wieści o niej chodziły, już wyznaczano dzień 18 stycznia, jako termin zaprzysiężenia, gdy król nowe wnioski komunikuje gabinetowi. Ministrowie odrzucają je, wykazując niemożność ich przeprowadzenia, król upiera się, ministrowie grożą ustąpieniem i na tem kończy się pierwsza konferencya. Zmienia się scena, król zgadza się na pewne odmiany żądane przez ministerium, dzień 7 stycznia wyznaczony na przełożenie Izbie zmodyfikowanych wniosków. Ale inaczej się stało, ministrowie zamiast nowych, dawne wnioski z Poczdamu odbierają; pp. Brandeburg i Manteuffel jadą do Poczdamu, po raz setny powtarzają swoje *aut-ant*, lecz przekonani słowem królewskim, wracają z propozycjami, które na d. 9 stycznia, obu Izbom złożyli.

Król nie odmawia bynajmniej sankcyi, gotów jest zaprzysiądz, tylko odwołując się do swego „królewskiego sumienia“ robi małą uwagę, iżby sobie nie życzył, „aby Izby zmusiły rząd do użycia środków wyjątkowych“ czyli innymi słowy: *uchwalcie to czego od was chce, albo was rozpędźcie.*

Praktyka to nie nowa w dziejach konstytucyi pruskiej, środki wyjątkowe przeszły do stanu normalnego. Co pół roku słyszymy też same piękne słówka, widzimy zbierające się Izby, ministrów w zapasach z opozycją, a w końcu — akt rozwiązujący. Wybrane na mocy prawa wyborczego ogłoszonego przez króla, zgromadzenie z r. 1848 uznaje, że konstytucya jest zgwałcona, wydaje konstytucyjną uchwałę nakazującą wstrzymanie się od podatków. Rząd reprezentacją narodową wojskiem rozpędza.

Ogłoszona konstytucya z d. 5 grudnia 1848. Według nowego prawa wyborczego zbiera się zgromadzenie d. 26 lutego, ale niedługo miało szczęście cieszyć się zaufaniem królewskim. W kwietniu nowy akt rozwiązania — nowe prawo wyborcze.

Naród obrażony tym dwukrotnym policzkiem,

w ogromnej większości postanawia usunąć się od wszelkiego udziału w sprawach politycznych. Trzy czwarte prawyborców wstrzymuje się od elekcyj, pozostała część złożona z pewnej liczby urzędników, ludzi osobiście rządowi przychylnych i drobnej garstki tych, którzy jeszcze łudzili się konstytucyjnością rządu. Zdarzył się fakt w dziejach parlamentarnych niesłychany, zebrały się Izby tak przychylnie, tak uległe ministrom, tak troskliwe o prawa korony, że niedość iż we wszystkim słuchały życzenia gabinetu, ale najważniejszych praw przyznanych nadaną konstytucją dobrowolnie się wyrzekły, pozbawiły się prawa kontroli czynności rządowych, odarły siebie z zarządu groszem publicznym, jednym słowem sprawowały się tak, jak na wyrozumiałych deputowanych przystoi. Żadnej sprzeczki, żadnej zatargi z ministerium, broń Boże! — Izba była jeszcze ministeryalniejszą od samego ministerium. Przez sześć miesięcy wlokła się nudna komedia przeglądu konstytucyi, przerywana tylko niekiedy szumnymi deklamacyami na demokracją, drobnymi przechwałkami w sprawie niemieckiej i ustawicznymi panegirykami konstytucyjności króla i jego ministerium. Ale kiedy już dzieło było skończone, kiedy wszyscy czekali chwili, w której wejście w wykonanie ta potworna konstytucya oznaczająca same tylko prawa tronu i same tylko obowiązki narodu, królowi przychodzi myśl utworzenia Izby parów. Naprawdę ministrowie wyrzekają na niewczesność pomysłu, któryby w właściwym czasie mogli wprowadzić w wykonanie, naprawdę wystawiają niepodobiestwo przeprowadzenia odmian; stało się według woli królewskiej.

Zdumiona Izba przypominała sobie, że jest reprezentacją narodu; konstytucyoniści wyleczeni z urzędu, chcą się podać do dymisji; członkowie prawej strony grożą najsilniejszą opozycją, ale ministerium powtarza, że to jest kwestya gabinetowa, że nie oni ją taką zrobili, ale jest sama przez się.

Król domaga się Izby parów, utworzenia osobnego sądu na zbrodnie polityczne, gdy dotychczasowe sądy przysięgłych niemal wszystkich obwinionych uwolniły; żąda ograniczenia prawa druku i stowarzyszenia; zniesienia gwardyi itd. Izba II., nieporna niebezpieczeństw, które ją czekają, oświadczyła, iż chce uważać projekta

królewskie, jako wszelkie inne propozycje, że więc dla tego przyjmie je lub odrzuci, jak to za stosowne uzna. Pan Manteuffel przypomina, że jeżeli projekta przyjęte nie będą, konstytucya nie zostanie zaprzysiężoną, a ministerium się usunie. Uwaga ta nie zrobiła żadnego wrażenia. Pan Brandenburg każe naśladować ministerium, które z patriotyzmu, dla dobra kraju z przekonania osobistego złożyło ofiarę. Izba II. odpowiada, że patriotyzmem deputowanego jest, stać na straży praw narodu. Obustronne więc stanowisko wyraźnie oznaczone, Izba i Gabinet kroku naprzód ani w tył, uczynić niechcą; musi więc pęknąć ta słaba nie konstytucyjna, która dotychczas rząd i reprezentacją łączyła.

Ministerium usunie się, nowy gabinet rozpędzi Izbę i nada nową konstytucyą. Tryumf królewski będzie zwycięstwem dla demokracji, która temu zamętowi przygląda się w milczeniu, pewna, że jeżeli reprezentanci nie wyprą się własnego szacunku, muszą przejść wraz z swemi wyborcami do ich obozu.

Król ujrzy się otoczony Izbą 110 parów. Ale instytucye nie powstają na zawołanie, one głęboko w naród wkorzenie się muszą i wyrosnąć z treści jego życia, jako wyraz jego potrzeb, jako obraz jego moralnego, umysłowego, społeczeńskiego rozwoju. Instytucya, którą wola panującego w naród wtłoczyła porówno z trwaniem tej woli istnieć będzie; bo skoro ucisk przeminie, naród wyrzuci z siebie to, co jego ciału jest obcym, co nie jest dzieckiem jego krwi, i ani z przeszłością, ani z terażniejszością jego się nie wiąże. *Quem Deus vult perdere, dementit.*

Sprawy Towarzystwa Naukowego

Z UNIWERSYTETEM JAGIELLOŃSKIM ZŁĄCZONEGO.

W tych czasach, Towarzystwo Naukowe zajęło się znowu dwoma nowemi celami, o których krótką wiadomość udzielamy czytelnikom naszym:

W roku ubiegłym Karol Kremer Dyr. budow. czł. Tow. Nauk. zwrócił uwagę Towarzystwa naukowego na ważność zabytków sztuki pięknych na naszej ziemi będących; a to, nietylko ze względu, iż są najdobitniejszym dowodem stopnia kultury, którego doszli przodkowie nasi i drogim dziedzictwem po przeszłości, ale nawet ze względu na wartość ich ze stanowiska ogólnego, europejskiego. Na wartościach bowiem słowiańskich spotkały się dwie cywilizacye, i dwa od siebie różne obrządki. — Z jednej strony Rzym

Gdyby nawet przeciw 1^{mu} i 2^{mu} punktowi noty powższej komisyy rządowej przychodów i skarbu, nie było do zarzucenia, gdybyśmy nawet pominęli, mylność obrachowania kapitału zakładowego funduszu sztyftowego, 2^{gim} objętą, treść atoli i dążność następujących punktów są tej natury, że je w żaden sposób nie można pominąć milczeniem. — I tak:

Co do punktu 3^{go} 1. Kapitał zakładowy (*das Stammvermögen*) funduszu sztyftowego, wypłacił rząd ces: austriacki rządowi Królestwa Polskiego, w obligacyach kamery nadwornej. Rzpłta krakowska była więc współwłaścicielem tak wypłaconego kapitału zakładowego, tym samym przeto i obligacyj kapitał ten reprezentujących; i częścią ich do niej należąca, miała prawo dysponowania wedle swych potrzeb i upodobania. Komisyy atoli rządowa przychodów i skarbu, musiała się od pierwszjej zaraz chwili odebrania wspomnionego kapitału, uważać za jego *wyłącznego i jedynego właściciela*, kiedy nim sama i bez porozumienia się współwłaścicielem (*Rzpłta krakowska*) rozdysponowała; kiedy reprezentując go obligacye kamery nadwornej, sama i bez zasięgnięcia w tej mierze woli współwłaściciela, *z oczywistą i ogromną stratą sprzedała*; kiedy nareszcie, w 14 lat po sprzedaży, zda-

w kwestyi osobiwicie likwidacyjnej, znana była dokładnie, tak jak ją tudajemy, bądź N. Cesarzowi W. Rossyi, bądź jego Namiestnikowi w Królestwie, Kraków otrzymał by wnieł satysfakcyą taką jaką mu z prawa należy; bo rzetelność i sumiennosc osobiwicie przeciw słabszym, była zawsze znamieniem silnego rządu, jakim jest właśnie rząd Ces: Rossyjski.

POSAG UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

VII.

I rząd też Królestwa Polskiego, położywszy w niej nieograniczone zaufanie, i użyczał z dobrą wiarą swęj sankcyi, imienia wszystkim szukanom, ktorými wspomniona komisyy zagranicznych wierzycieli skarbu Król: Polskiego z ich własności wyzuć zamierzała; a zapominając zupełnie, że we wszystkim co wykonania konwencyi z r. 1828 względnie Krakowa dotyczy, działać tylko i występować może w charakterze zastępcy ces: austriackiego rządu, przywłaszczając sobie dzięki wnioskowi k. r. p. i s. naprzeciw Rzpłtej krakowskiej w tym właśnie *wykonaniu*, takie nawet prawa, ktorých *sam* rząd ces: austriacki albo *nigdy nie posiadał*, a tym samym na nikogo *przelewać nie mógł*, albo też, ktorých się właśnie pomienioną konwencyą, na rzecz w. m. Krakowa *zrzekał* ⁶⁸⁾.

⁶⁸⁾ Trzymając się w skreśleniu powyższego, obrazu jak może być najściślej dat i aktów urzędowych, wiemy, iż poddajemy pod sąd publiczny, bardzo smutną stronę postępowania jedněj z naczelnych magistratur Król: Polskiego, to jest Komisyy rządowej przychodów i Skarbu. — Poczytujemy sobie atoli za obowiązek oświadczyć zarazem, iż dalecy jesteśmy od zamiaru, liczenia postępowania tego na rachunek władzy naczelnej Król: Polskiego, a tym mniej Petersburskiego Dworu. Owszem, gdyby nawet innych dowodów nie było, historia w. m. Krakowa stawia nie jeden, iż zawsze i wszędzie, ile

Chcąc ocenić i sprawdzić czyli propozycje komisyy rządowej skarbu, są znamieniem takich a nie innych dążności, wypada je koniecznej kolejno rozebrać i prawami *ad hoc* obowiązującymi przemierzyć!

razy sprawy i interesa krakowskie, decydowane były u wierchołka władzy, to jest albo w gabinecie N. Cesarza, albo też przez jego namiestnika w Królestwie, decyzye te wypadały zawsze na korzyść prawa i sprawiedliwości; i Rzpłta krakowska nie miała nigdy powodu uzalania się na nie. Osobiwicie też w kwestyach czyście *pieniężnych* jaką jest obecna. Dwór petersburski i naczelne władze, państwa odznaczali się zawsze nie już rzetelnością, ale nawet pewną wspaniałomyślnością, w zaspokojaniu tak niewatpliwych i słuszných pretensyj, jak są pretensye w. m. Krakowa. Nieszczęście chciało, iż powaga rządu w. m. Krakowa, tak już w ostatnich latach w Petersburgu upadła była, że żądania Senatu krakowskiego, choćby najsłuszniejsze, nie były nigdy rozpoznawane tam, gdzie na bezstronność i sprawiedliwość rachować można było, to jest u wierchołka władzy. Rozpoznanie ich i ocenienie zostawiano zawsze władzom podrzędnym Królestwa Polskiego, jakimi są Komisyy rządowe, a władze te mniemały dobrze służyć swemu rządowi, zapobiegając daniu satysfakcyi na rzecz w. m. Krakowa *głównie pieniężnych*. Ztąd taka nieskończona zwłoka w zaspokojeniu tego, zaspokojenie czego traktaty i konwencye, czyniły wyraźnym obowiązkiem skarbu Król: Polskiego; ztąd wreszcie te wybiegi i szukaney, ztąd windykacye praw nowych względnie Krakowa i traktatom nieznaných, wybiegi, szukaney i windykacye tym więcej powadze rządu Król: Polskiego ubliżające, że je używał *mocey* przeciw *słabemu*. Jesteśmy przekonani, że gdyby historia postępowania władz niższych Królestwa Polskiego naprzeciw Rzpłtej krakowskiej,

odwieczny ze swem duchowieństwem rozpoczął romańska cywilizacja — z drugiej strony przyswierał bogaty sfałszaczynie orientalny Carogród. Zabytki w tych ziemiach są owocem już to zachodniej, już wschodniej sztuki, a najczęściej są wypadkiem ich wspólnego działania. Dla tego też one dzielnie przyczynić się mogą do zrozumienia i oceny tych dwóch chrześcijańskich stylów. Wykazawszy w krótkości ważność tych zabytków, przedstawił szanowny członek potrzebę zgromadzenia ich w jedno ognisko, a takim najwłaściwiej będzie stara Jagiellonów akademii, obok muzeum starożytności; zamiar takowy też łatwiej da się wykonać, iż akademii posiada już wiele przedmiotów dawniej zebranych, mogących być niby pierwszym zakładem rzeczonożego muzeum. Chodzi tedy li o miejsce stosowne dla tej świątyni puścizny ojczystej. Wszak budujące się wspaniałe gmachy biblioteczne, dają niemylną nadzieję, iż w nich te pomniki i pamiątki znajdą przytulenie swoje.

Pan Karol Kremer z tym pomysłem połączył drugi. Wykazał konieczną potrzebę zebrania dokładnych spisów, opisów i rysunków tego wszystkiego, co może być policzone do dziedziny sztuk pięknych i pomników historii i starożytności ojczystych. Ziemia nasza bogata jest w zabytki podobne, a rozsypane po całej przestrzeni kraju naszego; ale większa ich część jest nieznaną uczonemu światu: inne dostawia się w ręce nie wiadomości marnują się i znikają. Jest tedy świętą powinnością Tow. Nauk. jak się wyraża szanowny członek, aby się zajęło troskliwie tym przedmiotem. Jako środek ku temu celowi podał sposób, którego się z tak pomyślnym skutkiem chwyciło było Towarzystwo Skandyńskie. — Tym zaś jest rozesłanie po całym kraju arkuszy drukowanych z pytaniami tak ułożonemi, iżby na nie odpowiedzieć z łatwością każdemu przychodziło, często właścicielom wiejskim, czyli plebanowi, czyli komukolwiek bądź, choć nieodnajdącemu się powołaniu naukowemu. Odpowiedzi te służą za pierwszą wskazówką wieku i stylu jakiego pomnika. Takim sposobem przychodzi się do inwentarycznej niejako znajomości tego wszystkiego, co dzieje i sztukę obchodzić może. W dalszej następującej wiedzy już czego gdzie szukać, na co uwagę zwrócić mamy łatwiej już postarać się o bliższe wiadomości o dokładniejsze opisy i rysunki.

Mając tak w jednym muzeum nagromadzony watek, a z drugiej strony wiedząc gdzie się zabytek jaki znajduje, będzie można się dopiero z czasem wzięść do skreślenia dziejów sztuki i kultury w naszym kraju. Uważa w końcu pan Kremer, że sposób podany ochroni zarazem od zagłady dalszej wiele zabytków, bo wstrzyma niewiadomości niszczącą już nabyte przekonanie o wartości rzeczy, którą posiada, a swawolę wstrzyma wstyd, i pewność, że jest opieka nad własnością jego będącą zarazem własnością przeszłości. Myśl powyższa przedstawiona została komitetowi spólnemu Tow. Nauk. który postanowił ją w życie wprowadzić, dla bliższego zaś rozwinięcia i szczegółowego zajęcia się tym przedmiotem, wyznaczył komisją z grona Towarzystwa, złożoną z członków: pp. profes. Józefa Muczkowskiego, prof. Wincentego Pola, Karola Kremera, Teofila Zebrowskiego. — Komitet ten jako ciało pomocnicze Towarz. Nauk. w d. 3 stycznia r. b. po raz pierwszy się zgromadził, na wezwanie Prezesa Towarzystwa i Rektora pana Józefa Majera, zaprosił do przewodniczenia sobie szanownego Muczkowskiego.

Drugie niemniej ważne postanowienie Towarz. nauk. jest następujące:

Jeszcze w r. 1848 Towarzystwo Naukowe z uniwersytetem Jagiellońskim połączone, postanowiło za-

jąc się obmyśleniem książek elementarnych dla szkół polskich, mianowicie gimnazyjów i szkół realnych w Galicyi. Zapowiedziana przez rząd nowa organizacja szkół, niepozwoliła od razu wzięść się do zamierzonej pracy. Postanowiono więc czekać na ogłoszenie urzędów rządowych. Gdy z końcem października organizacja ministerjalna dla szkół wydana została, Towarzystwo naukowe, na posiedzeniu komitetu wspólnego w d. 29 grudnia r. z. utworzyło komitet do *ksiąg elementarnych*, do którego powołano z wydziału akademickiego profesorów: Muczkowskiego, Trojańskiego, Mecherzyńskiego i Mułkowskiego, z wydziału zaś Rozszerzenia oświaty, profesorów: Steczkowskiego i Łuszczkiewicza, dyrektora szkoły Wydziałowej Morełowskiego i JX. Jakubowskiego. Rektor Uniwersytetu i Prezes Towarzystwa Majer, wezwał wymienionych członków komitetu na pierwsze przygotowane posiedzenie d. 2 stycznia r. b. na którym przedstawivszy zgromadzonym cel i ważność działań komitetu, powołał do wyboru przewodniczącego komitetowi, dla utrzymania pewnego porządku w obradach i czynnościach komitetu. Do tego przewodniczenia zaproszony został JX. Jakubowski.

Na tym pierwszym posiedzeniu postanowiono przygotować uwagi nad książkami przez organizację ministerjalną do wykładu nauk w szkołach zaleconymi a oraz postanowiono zająć się przejrzeniem książek elementarnych polskich, które pierwszorzędnie potrzebne są, przed wydaniem stosowniejszych zaradziły mogły.

Znaczenie głębokie tych dwóch czynności jest zbyt jawne, byśmy się nad niem rozszerzać mieli, a imiona osób wchodzących w skład komitetów nadają otuchę, iż uczciwe cele osiągną skutek szczęśliwy — a mamy nadzieję, że i w kraju niebraknie im serdecznego odgłosu. Jesteśmy również pewnie życzliwoci ministrowi oświecenia, dla tej sprawy. Wszak wszelkie nowe ustawy dotyczące się instrukcyi publicznej odznaczają się tak silnym piętnem czerstwego postępu, iż są jawnym dowodem szczerzej chęci wzniesienia życia naukowego. Jak tedy każdy przyjaciel rzeczywistej oświaty, wita z wdzięcznością te znaczne umiejętne dążności ministra oświecenia, tak też i my w szczególności mamy w nich rękojmię, że usilność nasza o dobro nauk znajdzie w nim opiekuna pełnego światła i współczucia.

<Lwów 13 stycz. Dzisiaj odbyło się w kościele katedralnym obrzędki łacińskiego, z wielką uroczystością, poświęcenie księgi Łukasza Baranieckiego na arcybiskupa lwowskiego i wkładanie nań palium. Poświęcenie to sprawował ks. Wierchlejski biskup przemyski obrz. łac. przy pomocy ks. Gutkowskiego biskupa podlaskiego, który tu od kilku lat mieszka — i ks. Jachimowicza biskupa przemyskiego obrz. greckiego, tudzież dwóch infułatów i licznie zgromadzonego duchowieństwa. Także świeccy dygnitarze królestwa mieli udział przy tych uroczystościach: gubernator z księciem Sapieżą nieśli złociste baryłki wina, zaś ks. Henryk Lubomirski z Komorowskim nieśli bochenki chleba nowemu arcybiskupowi w ofierze. Ceremonie te trwały od 8ej do 11ej godziny przedpołudniem w obec nader licznie zgromadzonego ludu. Jutro odbędzie pierwsza celebra arcybiskupa i uroczyste wprowadzenie go do dóbr i godności świeckich.

Arceybiskupi lwowscy obrz. łac. mieli niegdyś w senacie pierwsze miejsce po prymasie arceybiskupie gnieźnieńskim; od czasu podziału Polski bywali zawsze prymasami królestwa Galicyi, jednakże terazniejszy arceybiskup pierwszy raz nie jest prymasem, ponieważ ta godność w r. 1848 arceybiskupowi lwowskiemu obrz. greck. ks. Lewickiemu nadana została.

Wiedeń 14 stycznia. Dzisiejsze wieczorne dzienniki nie wiele zawierają ważnego. Czeskie gazety

podają adres do tronu, uchwalony przez radę gminną miasta Pragi, w którym obok podziękowania za rozpoczętą publikacją statutów prowincjonalnych zamieszczona jest prośba o spieszne zwołanie czeskiego sejmku, przez liczne petycje innych gmin czeskich poparta, tudzież o zniesienie ciążącego na czeskiej stolicy stanu wyjątkowego.

— *Gazeta Peszteńska* ogłasza nazwiska 44 indywiduów skazanych w Aradzie częścią na 6, częścią na 10 i 12 lat więzienia; na kilku z nich zapadł wyrok śmierci przez rozstrzelanie, który w drodze łaski zamieniony został na 16-letnie więzienie fortecne. Sąd peszteński także kilka wydał wyroków: Stefan Balogh c. k. kapitan skazany na 2letnie, Antoni Dajewski b. porucznik na 2letnie, Jakób Schröder i Mikołaj Kajdan na śmierć przez powieszenie; a w drodze łaski na 4letnie więzienie w twierdzy.

— *Dziennik Magyar Hirlap* mówiąc o zakazie dz. *Figyelmészö* przypomina, że ten dziennik pierwszy raz zabronionym został przez rząd Koszutha. Przy tej sposobności *Mag. Hirlap* oświadcza, że pozostanie wiernym swojej dążności, a tą jest połączenie interesów korony i ojczyzny, oraz strzeżenie świętego palladium madziarskiej narodowości.

— Z Drezna donoszą, że osadzeni w twierdzy Königstein główni sprawcy zaburzeń majowych: Heubner, Röckel i Bakunin skazani zostali na śmierć przez sąd pierwszorzędnej instancyi.

— Pan Gustaw de Beaumont, były poseł francuzki przy dworze tutejszym, wczoraj wyjechał do Paryża.

— *Gazeta Śląska* donosi co następuje z Wiednia 13 stycznia: „Kuryer za kuryerem przybywa z ważnymi z Czech depezbami, które kazałyby się domyślać nowych trudności w rozwiązaniu kwestyi niemieckiej, gdyby niewiedziano, jak bardzo Austria pragnie utrzymania pokoju. Dla tego niepojętą wydaje się rzecz, iż marsze wojska do Czech trwają nieprzerwanie. Z południowych również krajów wcale niepomyślnie brzmiące nadchodzą wiadomości, gdy dawne zawiści rodowe, pomiędzy sąsiadującymi narodowościami, coraz groźniejszą przybierają postać. — Tamejsze duchowieństwo odgrywa w tej mierze główną rolę, słowem i czynem utrzymując łatwy do podburzenia lud prosty, w ciągłej gorączce. Aby więc zapobiedz możliwym rozruchom, wyprawiono tam znaczne oddziały wojska. — Ban Jellaczyc, który już w tych dniach miał wrócić do rodzinnego kraju, otrzymał na chwilę przed odjazdem ważne papiery z Krocacy, które go spowodowały do przedłużenia pobytu swego w Wiedniu. Zdaje się, że wiadomości, które odebrał, nie były wcale pocieszające.

— *Deutsche Zeitung* podaje następujący artykuł z Wiednia: Trzy akta ministerjalne stanowią program gabinetu na rok bieżący i wykazują, że dalej energicznie prowadzonym być ma dalsze przerobienie Austrii. Mówimy tu o rozkazie dziennym cesarza do armii, o finansowym wniosku ministra Krausa, nakoniec o sprawozdaniu gabinetu, poprzedzającym ogłoszenie ustaw prowincjonalnych. W ten sposób dwa ostatnie dokumenta łączą się z sobą, pierwszy jest przedstawieniem działań polityki wewnętrznej; drugi działań finansowych, trzeci zaś można uważać za objaśnienie polityki zagranicznej. Pan Kraus, w sprawozdaniu swem powołał się głównie na dwa punkta: na wypuszczenie w obieg akcyi rezerwowych banku narodowego i na zmniejszenie wydatków w gospodarstwie państwa; w tym więc uważał on na życzenia prasy rozsądnej. Wydanie bonów skarbowych za 50 milionów złr. nie zaszkodzi kredytowi państwa, jeżeli z podobnymi środkami poła-

jąc jakoby współwłaścicielowi liczbę z użycia jego własności, mniema być dostatecznym oświadczyć mu, że wszystkie te na stratę jego wypadły dyspozycje, poczyniła na zasadzie udzielonego sobie upoważnienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego. Pytanie, czyli decyzje Rady Administracyjnej Król: Polskiego, mogły być i były dla Senatu krakowskiego obowiązującymi?.... pytanie to nie zatrudnia nawet Komisyyi Rządowej Skarbu. Komisyya Rządowa Przychodów i Skarbu traktuje Senat krakowski tak zupełnie, jak by był magistraturą jej władzy poddana, i wychodzi w swej nocie oczywiście z zasady, że niepotrzebuje tylko objawiać Senatowi krakowskiemu swą wolę, żeby tym samym i wykonaną być nie miała⁶⁹⁾.

Co do punktu 4go. — Nie ulega żadnej wątpliwości, że art. I konwencyi wiedeńskiej z r. 1821 wkładał na rząd Król: Polskiego obowiązek, zaspokojenia wszystkich pretensyj (wojennych) jakieby Rzplta krakowska z epoki rządu księstwa warszawskiego, do rządu austriackiego rościć mogła; ale artykuł ten, pomnażający tylko obowiąz-

⁶⁹⁾ Do obrachowania ogromu straty, jaka dla Rzplty krakowskiej z samowolnej sprzedaży obligacyi o których mowa wynikała, potrzebnym jest ustanowienie ich urzędowego kursu, w epoce od roku 1828 do r. 1847. Biuro likwidacyjne krakowskie, w celu sporządzenia takiego obrachunku, zażądało od Komisyyi Nadwornej dostarczenia kursów obligacyi wspomnianych, w epoce o której mowa; lecz do chwili zamknięcia memoriału, z którego to wyciągi bierzemy, żadnej w tej mierze nie odebrało odpowiedzi. Ustanowienie więc obrachunku strat o których wspomnieliśmy, pozostawionym być musiało właściwym wyższym władzom.

ki rządu Król: Polskiego naprzeciw w. m. Krakowa, nie przyodziewał tego rządu w żadnym przypadku *w prawo*, redukcji tych pretensyj, w razie uznania ich za uzasadnione, do 4tej części ich cyfry, i wypłacania ich papierem bez waloru jakim są tak zwane: „*Dowody komisyyi centralno likwidacyjnej*.” Brzmienie konwencyi wiedeńskiej z r. 1821 *nie upoważnia nigdzie* rządu Król: Polskiego, do zamieniania Obligacyj kamery nadwornej wynikłych z dostaw i liwerunków wojennych — na „*dowody komisyyi centralno likwidacyjnej*.” I owszem rozporządzenie Komisyyi Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 27 stycznia 1824 r. ustanawiające zasady, wedle których nowo wówczas zaprowadzona komisyya centralno likwidacyjna, przy ocenieniu produkowanych pretensyj postępować winna była, przepisuje w § 11ym jak najwyraźniej: „Obligacye kamery nadwornej wystawione za dostawy i liwerunki wojenne, z przypadającymi od nich procentami, mają być podług wydanych w tej mierze austriackich przepisów, na monetę srebrną konwencyjną obrachowane, i jako takie przyjęte.” — Zachodzi przeto pytanie, z mocy jakiego prawa mogła komisyya rządowa p. i s. przeczekane jej w aktywach funduszu sztyfłowego, obligacye tego rodzaju, wartości złr. 90,759 kr. 50^{1/2}, obligacye nadto, które wedle brzmienia art. I konwencyi z r. 1821 stały się ciężarem rządu Król: Polskiego, i których Rzplta krakowska była współwłaścicielem, zamienić na „*dowody komisyyi centralno likwidacyjnej*” a tym samym redukować ich wartość do 4tej części; zamiast je obrachować na monetę srebrną konwencyjną, tak jak przepisy austriackie mieć chciały, zamiast je nareszcie tak obracho-

ne przyjąć i zapłacić, jak tego wymagała instrukcyja komitent: likwidacyjnej, dla niej samej wydana?... Komisyya Rządowa Przychodów i Skarbu wymieniała przy tej sposobności oprócz obligacyi na dowody k. c. l. jeszcze i *własne i wyraźne obowiązki*, na niesłużące jej bynajmniej *prawa*. Zamiast dopełnić obowiązku i obligacye na monetę srebrną obrachowane wypłacić, przywłaszczała sobie oczywiście *prawo redukcji* tych samych obligacyi; które to *prawo* raz na jej rzecz przyznane, znosiłoby samo przez się wszelkie jej *obowiązki*; i byłoby zaprzeczeniem wszystkich stipulacyj, konwencyi z rządem Królestwa Polskiego zawartej.

Co do punktu 5go. Sporządzone przez Komisyyą Przychodów i Skarbu, ewaluacya i obrachowanie kapitału zakładowego funduszu sztyfłowego, na 10,551,571 złp. 17 gr. czyli rabli srebrem 1,582,735 kop. 73^{1/4} usiłuje też komisyya usprawiedliwić rachunkiem, który pod lit. B. do swojej noty dołącza. W celu więc sprawdzenia, jak dalece i ewaluacya i obrachowanie powyższe są słuszne, wypada się w tym rachunku rozpatrzyć, który również jest ciekawym jak i sama nota Komisyyi Rząd. p. i s.

Rachunek do powyższej noty Komisyyi Rządowej skarbu pod B. dołączony, podzielony jest na kikanasście głównych pozycyj, z których tu niektóre tylko ważniejsze, dla powzięcia wyobrażenia o całości przejdziemy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

czonem będzie. Smutne wrażenie, wywołane rachunkiem finansowym z ostatnich miesięcy, zwłaszcza z powodu armii, zostało zatartem rozkazem dziennym Cesarza, który zapowiada zmniejszenie armii. Usuwając on nieco także obawy wojny, gdyby nie marsze wojsk do granicy saskiej. Nakoniec, zapowiedziane ustawy prowincjonalne, ten najważniejszy żywioł naszego życia konstytucyjnego, wskazują, że można mieć nadzieję, iż przyobiecanie i nadane praw myśla wprowadzić w wykonanie. Sejm ogólny dopiero wówczas może być zwołanym, gdy wszystkie sejmy prowincjonalne będą mogły być zebraniem i działaniem swe rozpoczną. Jakże długo gabinet czekać będzie musiał na szczęśliwy i zadawalniający wypadek owej nowej organizacji, by w uwolnionej od stanu wyjątkowego stolicy zwołać reprezentantów narodu? Bolesnym także jest opuszczenie wszelkiej wzmianki o polityce zagranicznej, zwłaszcza o kwestyi niemieckiej, oraz o zamiarach co do tejże. Rozkaz dzienny cesarza więcej objaśnia politykę zagraniczną; ponieważ jednak wypadki cisną się licznie, przeto spodziewać się należy obszerniejszego jeszcze objaśnienia. Nietylko niemiecka ludność monarchii ale inne także plemiona czekają niecierpliwie, jaką drogą pojedziemy w kwestyi niemieckiej. W ogóle jednak, te trzy dokumenta zrobiły dobre wrażenie, wykazując dążenie gabinetu do jawności.

NIEMCY.

Berlin 13 styczni. Sprawa konstytucyjna staje się coraz zawikławsza; wieści o odrzuceniu projektów, o ustąpieniu ministeryum coraz głośniejsze. Jeżeli ministeryum Brandeburga było prostem zaprzeczeniem praw przyznanych w marcu 1848, to dzisiaj ustąpienie jego stałoby się znowu zaprzeczeniem konstytucyi 5 grudnia. Ale razem z projektami i ministeryum, Izba doczekałaby się śmierci i widzielibyśmy nową okrojowaną konstytucyą, a w niej Izbę parów obok Izby II. Tak więc nie jest to kryzys gabinetowy, ale konstytucyjna i konstytucjonalizm pruski z rzeczy i z nazwiska wróciłby na nowo na pole teoryi.

Constitutionelle Zeitung rozbiegając kwestyą gabinetową, wywodzi dwie alternatywy: albo przyszłe ministeryum spełni życzenia obecnych Izb, alboważ przy nowych wyborach może się spodziewać daleko gwałtowniejszej opozycyi. Nie zgadzamy się bardzo na te przypuszczenia, bo jak niema wątpliwości że król liberalnego ministeryum nie powoła, tak też nie nas z drugiej strony nie zapewnia, że nowe wybory (jeżeli będą miały miejsce!) nie wysła deputowanych jeszcze uleglejszych, jeszcze grzeźniejszych dla ministeryum, bo bardziej od niego zawisłych. Co nas tylko dziwi, że odwaga obecnej Izby takiej nabrała potęgi, że nawet rzucona kwestya gabinetowa przeważać jej nie potrafi.

Spodziewano się, a jak widzimy napróżno, że sama pogroźka skłoni Izby do przyjęcia; tymczasem w dwóch najważniejszych punktach, to jest parostwa i sądu dla zbrodni politycznych, nieprzeparta zachodzi opozycja, która tylko przyznaniem prawa przyzwania podatków uszkodzić będzie można. Wprawdzie minister spraw wew., na wczorajszym posiedzeniu komisji konstytucyjnej, zdawał się nakłaniać do wniosku Mätzkego, według którego rząd nie będzie mógł wybierać podatków, jeżeli Izba w cztery miesiące po konstytucyjnym terminie nie zwoła, atoli wąpić wypadła, azali wniosek ten pozyska przyzwolenie króla. Upiera się on przy „odpowiedzialności ministrów względem króla i narodu“ odrzuconej jednogłośnie w obu komisjach. Ponieważ zaś partya liberalna wśród tych zatargów wrosła do 108 członków i przedewszystkiem chce, aby w każdym razie Izby były zwołane, ma być więc w Izbie II podany wniosek, ażeby z upływem prawnego terminu zwołania Izb, jeżeli to nie nastąpi, rozporządzenia królewskie nie miały obowiązuć. Atoli rozpatrzenie jest tak wielkie, że nawet ten wniosek nie pozyska większości, i dep. Simson będzie żądał uchwalenia adresu, w którymby Izba domagała się od króla cofnięcia propozycji, albo rozprzeźwienia ich we względnie kwestyi finansowych. Łatwo pojąć, że podobny adres wyciełby dotknął króla, aniżeli odrzucenie kilku jego propozycji.

Komisja konstytucyjna obradowała wczoraj do późnej nocy; rezultat tego posiedzenia jest następujący: Art. 9 większością 13 przeciw 7 głosom odrzucony

„ 10 „ 13 „ 7 „ odrzucony

„ 11 „ 13 „ 7 „ przyjęty

„ 12 „ 16 „ 8 „ przyjęty

„ 13 „ 12 „ 4 „ odrzucony

Stronictwa opozycyjne poczynają przybierać wybitniejszą cechę; partye Beckeratha, Schweryna itd. przypuszczają już możliwość usunięcia się ministeryum, które uroczyście oświadczyło, że Izby rozwiązać nie myśli. Wśród takiego zamętu łatwo pojąć, z jaką niecierpliwością ale i niepokojem oczekują wszyscy otwarcia posiedzeń Izby, które jutro ma nastąpić. Wąpić wszakże wypada, ażeby wbrew porządkowi dziennemu propozycje królewskie przyszły pod obrady gdy jeden głos dostateczny jest do wstrzymania nagłośności na trzy dni.

Uzupełniamy podane wyżej wiadomości wyciągiem z gazety *Const. Blatt*, która pisze pod d. 13 styczni:

„Od wczoraj sprawa konstytucyjna nie się niezmienia; mamy wszakże donieść kilka ciekawych szczegółów. Po zakończeniu wczorajszej obrady gabinetowej, udali się wszyscy ministrowie do komisji konstytucyjnej Izby I, gdzie z wielką żywością brali udział w rozprawach nad propozycjami królewskimi, jednocześnie i stanowczo oświadczywszy, że pozostanie ich przy władzy, zawisło jedynie od przyjęcia rzeczonych wniosków. Dep. Camphausen, który dniem wprzód przyjechał, widział się być spowodowanym do zapytania, czyli ministeryum odrzuca wszelkie pośrednictwo. Według zapowiedzi członków Izby II zdaje się iż ona ma zamiar odrzucić bezwzględnie wszystkie propozycje; byłoby więc stosownym zadaniem dla Izby I wczesnym pośrednictwem zapobiedz zupełnemu zerwaniu. Może więc rząd da się skłonić, przy obecnym rozpatrzeniu, do uczynienia pewnych, chociażby zmodyfikowanych wniosków finansowych Izbie II. Min. Manteuffel odpowiedział na to, że widzi wielkie trudności gdyby teraz chciało się wracać do art. 108; wszelako ministeryum gruntownie rozważył każdy projekt, który mu będzie podany, w celu załatwienia. Z tego wnosić wypada, że Izba I istotnie myśli o uchwyceniu roli pośrednika, chociaż z odpowiedzi ministra pokazuje się, że ona na niewiele się przyda. Już więc widoczna, że rada ministeryalna u króla nie nie zyskała, gdy ministrowie p. Camphausen inną odpowiedź dać nie mogli. Komisja Izby I jutro zapewne ukończy swoje prace, a obrady w pełnym komplecie będą miały miejsce we czwartek lub piątek. Wczoraj po południu komisja konst. Izby II miała także posiedzenie, na którym znajdowali się pp. Brandenburg, Manteuffel, Simons i v. d. Heydt. I tu także ministrowie grozili ustąpieniem. Hr. Brandenburg w dłuższej przemowie rozwiniął myśl, że przy obecnym stanowisku Prus w europejskim systemacie państw niepodobna jest, zaniechać silnej, administracyjnej centralizacji, co by miało miejsce gdyby Izbie II przyznano prawo przyzwania podatków. System konstytucyjny w tym względzie w jednej tylko Anglii konsekwentnie się ukształcił, gdzie przyzwyczajono się nie lękać zagranicznego nieprzyjaciela; ale w Prusiech gdzie nieustannie z dobytym mieczem stać na straży potrzeba, rząd nie może dozwolnić, aby reprezentacya narodowa tamowała jego drogę. Godna uwagi, że ministeryum wyznało, iż nie pojmuje w Prusiech rozwiniętego systemu konstytucyjnego obok ich stanowiska w Europie, wyznaczenie to przykre wrażenie sprawiło na komisji. (Tutaj zamieszczone są uchwały komisji podane przez nas wyżej); nie obradowano więc dotąd nad §§ o składzie Izby I i zaprzysiężeniu konstytucyi. Jutro rano komisja ukończy obrady. Mianowany sprawozdawcą p. Simon pracuje nad pierwszą częścią raportu w ten sposób, aby do jutrzejszego wieczora mógł być wydrukowany i następnie dostał się w ręce deputowanych. Że jednakże według prawa deputowanym trzy dni do rozważenia służyć, zatem rozprawy w Izbie przed sobotą nie będą miały miejsca.“

Berlin 14 stycznia. Sprawa konstytucyjna nie postąpiła wcale. Komisja Izby I w kwestyi parostwa i finansowej, niewydawała jeszcze żadnej uchwały. PP. Brandenburg i Manteuffel obecnymi byli na posiedzeniu. Pierwszy oświadczył że idzie tu o sprawę gabinetową, że o ile będzie można, zgodzi się na pewne modyfikacje. Minister spraw wew. mówił szczególnie o kwestyi finansowej i zagroził że ustąpi, jeżeli król nie zaprzysięże konstytucyi. Obrady odłożono na dzisiaj. Komisja Izby II rozpoczęła czynności dzisiaj po południu.

Komisja konstytucyjna Izby I miała dzisiaj posiedzenie które trwało od godziny 10 rano do 5 popołudniu. Rezultat jest następujący:

Wniesiono poprawki

Do art. VIII (Parostwo) hr. Izenplitza.

ada) (Książęta domu królewskiego) według wniosku. ad d) „z 90 (zamiast 60) członków którzy w okręgach wyborczych jeden na 30 właścicieli najwyższe podatki opłacających, wyborem bezpośrednim, według prawa będą wybrani.“

ade) „z 30 członków wybranych stosownie do prawa z większych miast kraju“ (zamiast urzędników).

adf) „z 7 członków wybranych po jednym z 6 krajowych uniwersytetów i akademii Münster.“

Do art. VII poprawka Camphausena.

Do § 100 (dawniej 99) dodatek „Dla podatków i danin, które przez osobne uchwały na czas oznaczony lub nieoznaczony są postanowione, uchwały te mimo przyjęcia w budżecie tworzą tytuł poboru.“

Do § 109 (dawniej 108) „Podatki nie uchwalone osobnym prawem do końca r. 1851, na czas oznaczony lub nieoznaczony, wymagają przed końcem r. 1852 odnowienia osobnym prawem.“

Poprawka Kühnego.

Do § 109 (108). Wymazać pierwszą część o dalszym poborze podatków.

Do § 99 (98). Dodać następny nowy §.

„Gdyby na następny okres uchwała budżetu była spóźniona, wspomniany okres może być prze-

dłużony najwięcej na 6 miesięcy. Pobierane przez ten czas podatki, mają być wliczone do podatków całorocznych.“

Uchwalono jak następuje:

Poprawka Kühnego w całości odrzucona większością głosów 10 przeciw 5.

Poprawki Camphausena 100 i 109 większością 8 głosów przeciw 7 przyjęte.

Poprawka Kühnego wnosząca dodatek do § 9 przyjęta większością 9 głosów przeciw 7.

Poprawka Izenplitza ad d i e. 9 głosami przeciw 6 przyjęta. ad f. 8 głosami przeciw 7 odrzucona.

(Wiadomości bieżące). Izba I na dzisiejszym posiedzeniu zajmowała się rozprawami nad budżetem. Sąd przysięgłych wyrokował dzisiaj w dwóch sprawach kradzieży, z których jedna zakończyła się sceną tragiczną. Na ławie oskarżonych siedziała kobieta skarana za kradzież już 7 razy, a teraz po raz 8 znowu o kradzież oskarżona. Zaledwo wypuszczona z więzienia, dopuściła się występku, wprawdzie nie ukradła złota ani srebra, ale tylko wiązkę kluczy. Przysięgli wyrzekli „winna“ a sąd skazał ją na areszt dożywotni w domu poprawy. Oskarżona usłyszała wyrok zemstała, musiano ją wynieść z sali. W tejże samej chwili z tłumy wyszedł rozzwierający krzyk, było krzyk córki.—Zatrudniają się organizacją konstablów konnych w liczbie 40 uzbrojonych. Zandarmeria ma być wyprawiona na prowincyą.

† Berlin 13 styczni. Podane Izbom od tronu wnioski, dopełniające lub zmieniające w najważniejszych punktach zrewidowaną konstytucyą 5 grudnia, stały się, jak to inaczej być nie mogło, głównym przedmiotem polemiki dziennikarskiej. Wyjąwszy *Deutsche Reform*, organ ministeryalny, i *N. Pr. Gazette*, organ kamarylli ultra-reakcyjnej, wszystkie inne lokalne dzienniki, nawet „*Wajszek*“ i „*Ciocią*“ (tak tu powszechnie zowią się dawne przywilejowane gazety *Spenera* i *Vossa*) oświadczyły się przeciw wnioskom rządowym. Równie i Izby wstrzymały wszystkie inne czynności i zawiesiły chwilowo publiczne posiedzenia, aby w komisjach zająć się wyłącznie rzeczonymi wnioskami. Ministeryum rachowało zbytecznie na powolność Izb. W komisjach niespodziewana objawiła się opozycja. Wnioski: względem odpowiedzialności ministrów, względem trybunału do sądenia zbrodni stanu, względem dziedzicznej Izby parów, odrzucono jednogłośnie lub wielką większością. Natomiast wnioski mniejszej wagi przyjęto. Ministeryum przekłonne, złożyło w dniu wczorajszym radę, i postanowiło wejść w układy z komisjami. Komisje żądają absolutnego przyzwolenia prawa wotowania i odmawiania podatków dla 2-giej Izby, jeżeli utworzenie dziedzicznej Izby parów ma mieć miejsce. Nie słusniejszego nad to żądanie, jeśli forma monarchiczno-konstytucyjna niema być farsą. To główny i najważniejszy punkt sporu. Od załatwienia jego losy konstytucyi pruskiej zależą. Nie wiadomo dotąd, jaki skutek wezmą układy; jakie ministerstwa, jakie Izby ostatecznie będą oświadczenie się. Publiczność ciekawie oczekuje końca. W razie nieporozumienia się, organ ministeryalny grozi, że się ministeryum poda do dymisji. Grozi? więc po obecnem tak do wolnie, tak absolutnie konstytucyą okrojowaną i zrewidowaną gwałcąc ministerstwie, miałyby nastąpić jeszcze dowolniejsze i absolutniejsze? I to dziennik ministeryalny śmie, postrachem większych zamachów gabinetowych, zamach obecny usprawiedliwiać? Podobno do tego przyjdzie, jeżeli Izby odrzucą wnioski. Ale czyż w takim razie nie lepiej Izby rozwiązać, i konstytucyą na nowo, w całości, ostatecznie, bez odwołania się do rewizji sejmowej, z niemylnego źródła mądrości majestatu z Bożej łaski, jako akt kraj obowiązuje, okrojować? I o tym mówią. Radzono już nawet przedtem królowi, aby tą drogą poszedł, nieodwołując się więcej do Izb, które przy dokonanej rewizji raz zdanie swe oświadczywszy, odstąpić od niego nie będą chciały. W zbytnem zaufaniu do Izb, zwłaszcza 2-giej, która między 350 członkami liczy 213 cywilnych, wojskowych i komunalnych urzędników, mogących w drodze prawa dyscyplinarnego być każdej chwili złożonymi z urzędu, postanowiono raz jeszcze próbować, i przywieść do skutku ostatni czyn zbawienia kraju „*rettende That*“, jak się wyraża organ ministeryalny, aby na przyszłość już tylko legalnie, w granicach konstytucyi, bez żadnych okrojowań, koniecznością dotąd nakazywanych, rządzić i kraj uszczęśliwić! Naiwność ta ministeryalna przechodzi istotnie wszelkie wyobrażenia, i nawet dla dobroduszych „białopiwców“ zbyt wielką jest imputacją rozmiarowi pojęcia ich uczynioną. Oparli się więc silnie na zadnie nogi i krzyczą z całego gardła: „Przez z Izby parów“ — albo: „prawo wotowania i odmawiania podatków.“

Piękna logika, dla filozofów z Hegla szkoły! Bo cóż ma Izba parów z prawem wotowania budżetu wspólnego? Jeżeli do utworzenia Izby parów niema żywiołów w państwie pruskiem, to utworzenie jej i z prawem wotowania budżetu i bez niego będzie bezsenssem. Jakże więc można bezsens czynić zawisłym od prawa, które w każdym rządzie, w którym lud ma udział reprezentacyjny, samo się przez się rozumie, tj. w naturze rzeczy ma swe uzasadnienie? Z tego jednego przykładu przekonane się można, na jakiej podstawie materialnej i moralnej opierać się będzie przyszła konstytucyjna budowa Prus. Jeżeli w ogóle przyjdzie do skutku, będzie to chwilowy kompromis walczących z sobą stronictw, ale nie będzie nigdy aktem przymierza rzeczywistych, organicznie kraj i państwo spajających żywiołów i stósunków. Następnym tydzień będzie dla Prus stanowczym.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 11 stycznia. (K). W kilku już, o ile sobie przypominam, pisałem wam listach, że wielce jest niepewnem istnienie okrojowanej pruskiej konstytucyi. Łatwo było przewidzieć, że dziwne, nadzwyczajne czekają ją losy. Szczególnie też przysięga królewska zagadkową była: dziś rzecz cokolwiek wyjaśnioną została. Zrewidowaną konstytucyą król poprzysiął niemożę, i oświadczył Izbom, że w celu ustalenia porządku i dla dobra monarchii

przesyła im poprawki, których bezwarunkowo przyjęcie jest „conditio sine qua non“ jego do niej przystąpienia. Dawniej nazywaliśmy krok podobny „un coup d'état“, teraz łamie sobie głowę zapewne Kreuz-Zeitung nad nomenklaturą stosowną do okoliczności. Biedna konstytucja! to prawdziwy zagraniczny kuferek różne przechodzący komory. W jednej wyrzucają z niego to co za kontrabandę absolutną uważają. Tak zrewidowany przechodzi do innego celnego wydziału — tam znów wyjmują i na bok odkładają wszystko co kontrabandą liberalną trąci. W końcu zostanie nic — czyli konstytucyjna illuzja. Niewdaje się tu w wyliczenie poprawek czyli żądań królewskich; jest to bowiem rzecz bardziej Pruska niżeli nasza dotycząca prowincji. Dla nas, jak mówiłem, tak i teraz powtarzam, każda konstytucja, jako taka, będzie zawsze illuzją — bo my zawsze i wszędzie wyjątkiem. Szczegóły niektóre i dla nas stać się mogą dotkliwe, a staną się prawie niezawodnie, bo skład Izby domyślać się może, że poprawki przyjętymi zostaną. Targi nawet długo niepotrwają. Mniejsza więc że niebędzie gwardyi narodowej, mniejsza o formacyę Izby parów, o szczególną odpowiedzialność ministrów przed królem, o uwolnienie wojska od przysięgi na konstytucyę itd. itd. ale co jest niezawodnie ważnem, to wyjęcie spraw o zbrodnię stanu z pod jurysdykcyi sądów przysięgłych i oddanie ich pod osobny trybunał przez rząd nominowany; wracamy wyraźnie do dawnych cours prévotaux; ale co ważnem zaiste, to zaskarżenie sobie wydania nowego prawa względem asocyaey i wolności druku — wróciemy śpiesznie do cenzury. Tak więc utracimy i te dwie swobody, z których pierwszą, lubo ograniczoną i to znacznie, wszelako rząd nasz szanował, drugiej zaś, oddajemy mu sprawiedliwość, w całej obszerności używać nam dozwalał. Wszystko jednak, jak widać, do czasu.

Mówiąc o wolności druku, pozwólcie abym wam jeszcze cokolwiek o naszym dziennikarstwie napisał, jako dokończenie tego co ostatni mój list zawierał. Kiedyś, jeżeli się niemył, dziwiłem się, że „Gazeta Polska“ z „Dziennikiem“ żyły w zgodzie. Otóż przyszło do walki. „Gazeta“ jak donosiłem, kilka artykułów umieściła o opinii w Księstwie, dalej o emigracyi, życząc jej i radząc powrotu do kraju, nakoniec o Erfurcie, radząc aby wybierać na ten sejm niemiecki. „Dziennik“ przeciwnie, wybierać zakazywał, bo ton tej gazety jest naturalnie cokolwiek prepotentny. „Gazeta“ dla dobra i zgody w kraju zdanie swoje odwołała i przychyliła się do zdania „Dziennika“. Jakkolwiek zręczny artykuł, niepochwalamy go wcale. Nie dlatego, że zawsze byliśmy i jesteśmy dotąd zdania, że wybierać byłoby z większym dla sprawy użytkiem, ale że w tak ważnej materii raz wyrzeczone zdanie, powinno być przekonaniem, i jako takie odmiennie organowi publicznemu i poważnemu nieprzystoi. Jakoż na złe wyszła ta kondescendencja „Gazecie“. „Dziennik“ wymierzył ostry i namiętny artykuł, na który „Gazeta“, lubo z prawdziwie zaszczytnym umiarkowaniem i pięknym odpowiedział talentem, lubo zwycięzko odparła uczynione jej niesłuszne i wymyślone zarzuty, wszelako boimy się, że nie zatarła wrażenia, jakie owa nagła zmiana opinii w jej czytelnikach zrobiła. Mówimy w jej czytelnikach, bo niestety niezaprzeczoną jest prawdą, że każdy organ dla swoich jedynie pisze czytelników czyli abonentów. Tak się ma rzecz podziś dzień — jeżeli co nowego zajdzie napiszę.

Żałować także musimy owę gorączkę dziennikarską, która naszą ogarnęła prowincyą. Jeżeli u was za mało pism publicznych, to u nas niezawodnie za wiele. Na cóż proszę się przyda to rozstrzeżenie się opinii w tak rozliczne a nie nieznaczające odcienia? Jakże długo zasoby na takie wysilenia wystarczą? Cóż za korzyść z tych żurnalistycznych ciągłych urodzin i pogrzebów, które podobna liczba dzienników zopowiada? Pocóż ten codzienny antagonizm, który niemożę się obejść bez wielu intryg, a niewyświeca wcale istotnych i żywotnych kwestyj krajowych? Czemu nakoniec to zmarnowanie myśli, stylu, i talentu w codziennym pośpiechu i gawędziarskiej polemice? Sądzę, że znajdziecie te kilka uwag słusznych gdy wam powiem, że w samym Poznaniu 12 wydaje się dzienników! Prócz bowiem Przeglądu, Gazety Polskiej, Dziennika Polskiego, Wielkopolanina, Wiarusa, Gazety Wielkopolskiej, Krzyża a Miecza, Tygodnika Kościelnego, o których w przeszłym wspomniałem liście, wychodzi nadto: Gazeta W. Ks. Poznańskiego, Ziemiianin przez pp. Lipskiego i Wolniewicza, Szkoła Polska przez p. Sitkowskiego i Dziennik Handlowy przez p. Wójkowskiego. Otóż co do samego miasta Poznania. Na prowincyi także wiele pism policzyć można: i tak w Lesznie Szkoła Niedzielną i Przyjaciół Ludu, w Kościanie Tygodnik Nadodrzański, w Szamotułach Koszysier, w Chełmie w Prusach Szkoła Narodowa, w Ortelburg na Mazurach Pruskiech, Kurek muzyczny, w Łyku w Prusiech, Przyjaciół Ludu Łycki itd.

Cóż to za niestychany ambaras du choix dla publiczności Księstwa. W zakupowaniu dzieł zapewne go niedozna. Niewiem, czy przez rok cały wyszło ich tyle, aby wyrównać liczbie dzienników. Powtarzam, uważać tego niemożna jak tylko za stan gorączkowy — i dlatego samego długo trwać niemożę.

Ostrowo 14 stycznia. Dzisiaj o godzinie 9ej rano otwarto posiedzenie sądu przysięgłych. Na ławie oskarżonych siedział sołtys Nep. Gierg z Gostyczyna obwiniony o zdradę główną. Obrońcą jego był ref. Mycielski z Poznania. Zarzucono oskarżonemu, iż uderzył w dzwon alarmowy i zwabionych wieśniaków namawiał do powstania. Gierg przyznaje co do pierwszego, tłumacząc się, że był zmuszony, zaprzecza drugie. Wtedy prokurator oświadcza, że z pojęcia zdrady głównej wypływa, iż zbrodnią tę popełniają

główni sprawcy, ale nie zmuszeni lub drobni uczestnicy. Sąd wyrzeka „niewinny.“

ROSYA.

Petersburg 6 stycz. Gazeta petersburska donosi, iż z rozkazu cesarza utworzona została komisya śledcza, dla wybadania członków pewnego towarzystwa politycznego skrycie zawiązanego. Po pięciomiesięcznej indagacyi, cesarz udzielił amnestyi wszystkim spiskowym, którzy się przez przypadek lub lekkomyślność dali wciągnąć; co się zaś tyczy głównych przestępców, ci przez komisya wojskową skazani zostali na śmierć. Imiona ich są: Radz. tyt. Mich. Bulaszewicz Pietraszewski; Mik. Spesznęf; Mik. Mombelli porucznik; Mik. Gregorieff porucznik; Teod. Lwof kapitan; Mik. Filipow ucz. uniw. petersb.; Dymitr Aszarumow literat; Aleks. Chanikow uczeń uniw. petersb.; Ass. kol. Sersze Durow; Teod. Dostojewski porucznik; Konst. Desbut radz. kol.; Hipolit Desbut sekr. gub.; Feliks Toll naucz. jęz. ros.; Jan Jastrzębski radz. tyt.; Aleks. Pleszczejew; Mik. Kaszkin radz. tyt.; Bazyl Gołowniński radz. tyt.; Aleks. Europeus sekr. kol.; Piotr Szaposznikow obyw. Cesarz zmienił karę śmierci na karę dożywotniego wciężnienia w kopalniach i fortcach, a nawet wleńien do wojska z odczytaniem wyroku śmierci przed frontem.

Teatr narodowy. We czwartek 17 stycznia na żądanie wielu osób (czwarty raz): Chłopi Arystokracy kom. opera. — Być kochanym lub umrzeć. komedia — i drugi raz obraz z Fajerwerkami: Stary i Nowy rok.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy. Kurs krakowski z dnia 17 stycz. Banknoty 95 3/4. — Pruski kurant 4 1/2 — Imperyały ros. 34 22. — Ruble srebrne nowe. — Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 100. Cwancygiery srebrne 5 1/4.

Kurs lwowski z dnia 14 stycz. Dukat holenderski Złr. 5 14. — Dukat austriacki 5 kr. 17. — Półimperyały ros. 9 8 kr. — Polski kurant 1 18. — Rabel sr. ros. 1. 45 1/2. — Galicyjskie Listy zastawne 100. Kurs wrocławski z d. 14 stycznia. Banknoty austr. 91 2/3. Polskie papiery 96 1/2. — Listy zastawne Król. Polsk. 95 3/4. — Akcyje koleizel. Krak. — górno-szlus. 68 3/4.

CENY ZBOŻA na Targowicy publicznej w Kleparsu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

| W KRAKOWIE dnia 14 i 15 stycznia 1850 roku. | I. Gatunek. | | II. Gatunek. | | III. Gatunek. | |
|--|-------------|-------|--------------|-------|---------------|-------|
| | od | do | od | do | od | do |
| | zł gr | zł gr | zł gr | zł gr | zł gr | zł gr |
| Korzec pszenicy | 25 | 18 | 23 | 12 | 20 | |
| „ żyta | 17 | 16 | | | 15 | |
| „ jęczmienia | 19 | 17 | | | 14 | |
| „ owsa | 12 | 11 | | | 10 | |
| „ owsa rychlika | | | | | | |
| „ grochu | | | | | | |
| „ jagiel | 33 | 15 | 32 | | | |
| „ rzepaku letniego | | | | | | |
| „ rzepaku zimowego | | | | | | |
| „ ziemniaków | 10 | | | | | |
| „ Prossa | | | | | | |
| Cetnar siana | 3 | 18 | 2 | 27 | 2 | |
| „ słomy | 3 | | 2 | 12 | 1 | 18 |
| Garniec spirytusu z opłata rząd. | 9 | | | | | |
| „ okowity | 7 | | | | | |
| „ masła czystego | 13 | | | | | |
| Kopa jaj kurzych | 4 | | | | | |
| Drożdzy wanienka z piwa marc. | 10 | 12 | | | | |
| „ z piwa dubelt. | 7 | 8 | | | | |
| Kopa kapusty | | | | | | |
| „ karpiele | | | | | | |
| Korzec Marchwi | | | | | | |
| „ Fasoli | 32 | | | | | |

Sporządzono w biurze Kommissaryatu Targowego Delegowani Obywatele: Karol Twardowski. Franciszek Wojsowski. Józef Krzyżanowski. Kommissarz Targowy W. Dobrzański. Pssorn Adjukt.

(438)

UWIDOMIENIE

(1-3)

REDAKCJI ENCYKLOPEDIJI

istniejącej we Lwowie pod l. d. 323 przy ulicy Nowej.

Uwidomieniem z dnia 1go listopada 1849 o utworze i wydawaniu ENCYKLOPEDIJI przez czasopismo tygodniowe, oznaczono: że wszystko, cokolwiek zawód umiństwa, zawód sztuk pięknych, oraz dobór wiadomości pożytecznych i przyjemnych obejmuje, w treść pisma tego należy. Mimo jednak tak obszernego zakresu, jaki z wyrazów tych wynika, przekonał się wydawca, że wiele osób wyobraża sobie pismo to, jako jakąś drobnostkę dla dzieci, inni zaś, wcale niepojmują, co wyraz Encyklopedia oznacza, a jeszcze inni, omijają rzecz z lekceważeniem, mówiąc: że im trzeba politycznego piśma; nakoniec ci obywateli, którzy istotny zamiar wydawcy, w skutek własnych uzdolnień poznali i z dotychczasowych objawień za dobry uznali, radziby Encyklopedyę nie tygodniowo, lecz dziennie, lub przynajmniej w większych wydaniach objawiać. Taka zdani różność powoduje wydawcę do oznajmienia: że zamiarem jego niejest znieważać świątynie światła, użyciem wielkiego od wieków imienia, za godło lada jakiej lichoty. Omijając francuskie i angielskie ogromy, raczą być uwzględnione najbliższe nam Encyklopedyje niemieckie. Komu znany słownik biesiadniczy (Conversations-Lexicon) Brochhaus, Encyklopedya Hallego (Halle'sche Encyklopedie), Słownik Pierera (das Pierer'sche Wörterbuch), lub ten w budowie jeszcze będący gmach, Mayera wszechności (Mayer's Universum), ten niech faskawie, do swęj wiedzy przyjmie, że pierwsza ta Encyklopedya polska, wszystkiem rzeczonym nie jest z kroku nieustąpi, ale nadto: omijając starannie wszelkie ich, choć małoznaczne, wzajemnie sobie wytknięte wady; zaleci się przed niemi uzupełnieniem w czasie dojrzalszych, i świeżością, z czasem przybyłych przedmiotów; a mając szczególnie na względzie duch czasu, oraz potrzeby własnego narodu i kraju, stanie się dlań odznaczająco-ważną własnością. Komu zaś nieznanne są te wielkie wzory, ten niech raczy wiedzieć, że Encyklopedya obejmować powinna i niezawodnie będzie: Historya wszelkich wieków i ludów; Ziemiopis (geografia) dawnego i nowego świata; Statystykę; Bogoprawstwo (Teologia); Lekarstwo (medycynę); Prawnictwo Wielkorządztwo (Filozofia); Fizykę, Technikę, najnowszego tworu; Matematykę; Rodoznawstwo (historya naturalna); Rolnictwo i sztuki wyzwolone, wszystko to we wszystkich odcieniach, najnowszych tworaach i wynalazkach; dalej Heroldyę, rodowody i życiopisy (biografie) sławnych ludzi poci obojga, wszelkich wieków i narodów, ze szczególnem własnych rodaków uwzględnieniem itd. itd.; nakoniec planistykę, taktykę i politykę, ale politykę, jeno godną tego pojęcia, godną siebie, budującą, nie zaś obalającą. Przedmioty dokładnego pojęcia godne, wyobrażone będą wiernie danemu przyrzeczeniu rycinami, zamiarowi odpowiedniemi, a do tych należą: krajorysy, krajobrazy, plany miast głównych, ich i sławnych budowli widoki; odrysy fizyczne, techniczne i lekarze; wyobrażenia rodotworów, wierne obrazy sławnych ludzi itd. itd. Te ryciny składać się będą według okoliczności ze stalo-miedzio-głazo i drzeworytów, tudzież odcisków i przetłoków rysunkowych. Przedmioty z przyrody rzeczy kolorowania wymagające, będą według prawideł sztuki kolorowane. Nakoniec ci, którzy pierwiastki tej pracy przyjęli, i pobłażająco zadowolenie oznajmili swoje, raczą faskawie przyjąć godną siebie część, i to szczerocenne przyrzeczenie: że z postępem czasu i wzrostem wziętości, pozostające jeszcze życzenia, jakich zewnętrzna dołączonych rycin niespełniła jakość, zaspokojone i zawdzięzone, oraz wydania pomnożone i zwiększone będą. — Uchylwszy tym sposobem zachodzące wątpliwości i nieporozumienia, oczekuje wydawca powszechnego udziału. Raczy tylko każdy, narzecz polskiemu przychylny, bez względu na innych, w poczet przedpfatniczy wstąpić, a poprze zamiar skutecznie; co każdej możebności ułatwiają, rozrózniona na klas 4 przedpfaty taxa, wynosi za czas od 2 grudnia 1849 do końca marca 1850 w mon. kon.:

| KLASSA | O D B I E R A J A C | | | | KLASSA | O D B I E R A J A C | | | |
|--------|---------------------|-----|--------|-----|--------|---------------------|-----|--------|-----|
| | w miejscu | | poczta | | | w miejscu | | poczta | |
| | złr. | x. | złr. | x. | | złr. | x. | złr. | x. |
| I. | 1. | 12. | 1. | 23. | III. | 2. | 24. | 2. | 46. |
| II. | 1. | 48. | 2. | 4. | IV. | 3. | — | 3. | 27. |

Wydania następują po sobie tygodniowo każdej niedzieli z rana, i będzie ich w tym czasie 18. Każde zawiera arkuusz treści ścisłego piśma.

Wydawca, J. A. Zabierzowski.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| DZIEŃ. | GODZINA. | STAN BAROM. w mierze paryżkiej sprowadzony do 0° Réaumur. | STOP. CIEPŁA według Réaumur. | PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e. | KIERUNEK wiatru i natężenie. | STAN ATMOSFERY. | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE | ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia | |
|--------|----------|---|------------------------------|---|------------------------------|-----------------|-----------------------|---------------------------------|---------|
| | | | | | | | | od | do |
| 16 | 2 | 27.2. | 03. | — 3. 0. | 1. 63. | wpwsh średni | pochmurno | | |
| „ | 10 | „ 1. | 61. | — 9. 2. | 1. 41. | „ słaby | „ | — 3. 9. | — 1. 9. |
| 17 | 6 | „ 1. | 60. | — 6. 4. | 1. 45. | „ | „ | | |

OD REDAKCYI.

Oświadczamy niektórym PP. Abonentom, że z powodu późnego zgłoszenia się, niemożę i niebędę mogli już otrzymać pierwszych numerów tego kwartału Dziennika „Czas“, albowiem są one już wyczerpane.